Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Nakład 1500 egz. — Str. 16
Nr. 2. Grudziądz, luty 1932 r. V.



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“

TREŚĆ NUMERU:

Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.

Nr. 2. Grudziądz, luty 1932 r. Rok V.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedynczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy). —

Redaguje Melchior Ryczakowicz. Grudziądz, ul. Kościuszki 21 z współudziałem Komitetu Redakcyjn. Redaktor odpow. tenże. Adres Redakcji i Administracji: Grudziądz Rynek nr. 15 p. I.

REFERATY

Juljan Galikowski.

Zadanie społeczne nauczyciela szkoły powszechnej na kresach zachodnich.

III.

Tu nauczyciel budzić musi samowiedzę i uświadomienie narodowe, żeby tu na naszych kresach się nie rozwijała sztucznie kultura niemiecka, lecz żeby kultura polska i polski stan posiadania się wzmacniały. Niech społeczeństwo zrozumie, że kultura polska bynajmniej nie ustępuje niemieckiej, a rozwój kulturalny naszych kresów za czasów niepodległości nie tylko się nie obniża, ale dzięki pracowitości i tężyźnie społeczeństwa stale wzrasta, że tylko przynależność tych ziem do Polski zapewni im daleko lepszy rozwój gospodarczy niż niedawna przynależność do Niemiec.

Nasze stanowisko wobec mniejszości niemieckiej możemy streścić w dwóch zdaniach: 1) równe prawa, a nie przywileje, 2) bezwzględna lojalność wobec państwa polskiego. Nie pragniemy zagłady elementu niemieckiego, nie pragniemy mu odebrać języka i jego odrębności kulturalnych. Jeżeli jednak spotykamy się ze stanowiskiem nielojalności państwowej mniejszości niemieckiej, która ma te same prawa co i my, a nie chce uznawać obowiązków, natenczas całe społeczeństwo

polskie musi zająć stanowisko energiczne, nieugięte. Mamy prawo domagać się żeby mniejszość niemiecka dążyła do porozumienia się z większością polską i ściśle z nią współpracowała, co niechybnie pociągnęłoby za sobą wzajemną solidarność interesów i spokój wewnętrzny.

Dzieje stosunków polsko - niemieckich wykazują stałą tolerancję wobec obywateli narodowości niemieckiej. Mamy w tych dziejach przykłady wielkiej lojalności i przywiązania Niemców do Polski. Nauczycielstwo kresów zachodnich powinno tę tradycję wznowić i wytworzyć atmosferę szacunku wzajemnego, przez wpływ wychowawczy na miłości wychowawczej oparty. Nie umiemy uciskać i nie wierzymy w skuteczność sposobów, które przeciw nam skuteczne nie były. Jesteśmy zawsze tego zdania, że dziecku niemieckiemu należy się nauka w języku ojczystym, ale wszczepić musimy w jego duszę ideały polskie, żeby wyrosło na lojalnego i pożytecznego obywatela państwa. Wierzymy, że nie siłą, lecz sprawiedliwością pozyska Polska z czasem serca swych obywateli języka niemieckiego, lecz dopiero w następnych pokoleniach, gdy już ucichnie duch nienawiści narodu niemieckiego do Polski.

Wytężona akcja niemieckiej polityki i prasy zmierza do rewizji traktatów, a co za tem idzie, do odebrania nam Pomorza. Oficjalna polityka Rzeszy w niezliczonych wystąpieniach stwierdza uporczywie, że tego „co odebrano, nigdy przeboleć nie można". Wobec tych niewygasłych tendencyj imperjalistycznych niemieckich nauczycielstwo kresów zachodnich niech głosi tę prawdę wśród społeczeństwa, że nie Niemcom, lecz nam krzywdę wyrządzono, bo nie mamy ani piędzi ziemi niemieckiej, natomiast Niemcy zatrzymali nadal w swojem posiadaniu prastare ziemie polskie, bezpośrednio do Polski przylegające. Jeżeli pomimo to nie skarżymy się, to dlatego, że szanujemy traktaty międzynarodowe, poczuwamy się do solidarności ogólnoeuropejskiej i mamy większe poczucie odpowiedzialności za losy Europy niż Niemcy. Pomorze i wolny dostęp do morza nie jest nam dany z łaski Europy, ale jest odebraniem tego, co było nasze i zostało zagrabione w chwilach niemocy narodu naszego. Naszem zadaniem jest społeczeństwu wskazać na szeroki zakres możliwości jaki Pomorze przedstawia dla Polski i nadto uwydatnić te zadania, których wykonanie nie może spadać na barki rządu, lecz musi znaleźć współudział w najszerszych kołach społeczeństwa, pozatem zwrócić uwagę na to, że od posiadania Pomorza zależy, czy Polska będzie wielkiem i potężnem państwem, czy tylko polityczną i gospodarczą ekspozyturą, zależną od naszego zachodniego sąsiada. Na każde kwestjonowanie naszych granic przez Niemcy musimy wywołać energiczną reakcję ze strony naszego społeczeństwa i wyraźnie powiedzieć, że naród polski nie odda ani piędzi ziemi bez walki, chociażby mu przyszło walczyć z całą Europą.

Naszem zadaniem jest także zapoznać się z kwestją mniejszości polskiej w Niemczech, a przedewszystkiem jednak budzić uświadomienie co do tego problemu wśród społeczeństwa. Cały naród polski powinien zrozumieć i odczuć groźną sytuację w jakiej znajduje się przeszło miljonowa rzesza naszych rodaków w Niemczech, powinien pamiętać, że większa część tych braci naszych żyje na prastarych, odwiecznie polskich ziemiach, że dziś jest słabą i wszelkiemi środkami nękaną i że duma i ambicja narodowa obojętnie na ten stan rzeczy patrzeć nam nie pozwalają. Pamiętać musimy i wpajać w każde dziecko polskie, że mniejszość polska w Niemczech walczy o swoje prawa, nie chce ulec przemocy germańskiej, jest poddana takiemu uciskowi politycznemu i socjalnemu, że bledną przy nim prześladowania Bismarcka. Jeżeli Niemcy w Polsce korzystają ze szeregu uprawnień i możliwości rozwojowych, nie do pomyślenia jest, ażeby w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech nadal trwały prześladowania, grożące zupełnem wynarodowieniem. Naród polski tej niesprawiedliwości nie powinien nadal cierpieć i musi kategorycznie domagać się równorzędnego traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce z losem rodaków naszych w Niemczech. O to uprawnienie dla naszej mniejszości w Niemczech walczyć musimy nieustępliwie, a żadna ofiara niech nie będzie dla nas dość wielka, dość ciężka. Przedewszystkiem na nauczycielstwie kresów zachodnich ciąży obowiązek niesienia tej prawdy do najszerszych warstw społecznych, ale ciąży jednocześnie święty obowiązek organizowania współpracy i pomocy uciemiężonym rodakom. Kraj ca-

ły niech wyciągnie ku nim bratnią dłoń, w której odczuć winni nietylko serdeczny uścisk, lecz i zapewnienie miłości i solidarności.

Niewątpliwie sytuację obecną mniejszości polskiej w Niemczech należy uważać za bardzo ciężką, to też musimy całe społeczeństwo polskie pobudzić do czujności, pobudzić do czynu i wysiłków przeciwstawienia procesowi germanizacyjnemu. Prawie każdy z nas ma sposobność spotkać się z rodakami w Niemczech. Trzeba ich przy takich przygodnych rozmowach uświadamiać narodowo, zachęcać do wstępowania do towarzystw polskich, abonowania czasopism polskich, do zakładania szkół polskich i posyłania tam swych dzieci, do wysyłania swych dzieci na kolonje letnie do Polski i do podtrzymywania wszelkiemi legalnemi środkami swej odrębności narodowej.

Nasze społeczeństwo winno to wziąć pod uwagę, iż niezamożna, pozbawiona większych zasobów finansowych ludność polska w Niemczech nie może zdobyć się na wysiłek pokonania tych ogromnych ciężarów, jakie są konieczne dla stworzenia chociażby pierwszych kadr szkolnictwa polskiego w Niemczech. I z tej świadomości musi wypłynąć przekonanie i konieczność spełnienia swego świętego obowiązku przyjścia w tej sprawie z wydatną i godną narodu polskiego pomocą. Pamiętać musimy, że pomoc dla rodaków naszych za kordonem jest nakazem obywatelskiego sumienia.

Nauczyciel pomimo swych ogromnych obowiązków szkolnych musi zdobyć się na wysiłek i zabrać się szczerzej i głębiej niż dotychczas do pracy społecznej. Aby jednak osiągnął pożądany rezultat w tej pracy musi posiadać poważanie i zaufanie społeczeństwa. Żeby to osiągnąć, winien świecić przykładem czystości charakteru moralnego. Największy pożytek w pracy społecznej przyniesie nauczyciel, który okazywać będzie czystość intencyj i bezinteresowność w tej pracy — nauczyciel o umyśle otwartym, sercu pełnem zapału, o charakterze czynnym, nauczyciel wrażliwy na wszystko co ludzkie, wielkie i piękne, co tętni życiem i ma w sobie zarodki przyszłości. Muszą go zdobić cnoty dyskretności, sumienności i rzetelności w sądach i postępowaniach, stanowczości i wytrwałości, punktualności i słowności, a wreszcie poszanowania godności ludzkiej; niezależności przekonań, zamiłowanie do pracy, oraz samokrytycyzm i skromność.

Idźmy więc do tej pracy jako duchy jasne i czyste, pełni zapału, pełni odczucia głębi duszy ludzkiej, pełni zaparcia, idźmy jak Anhelli do ludzi związanych pętami niewoli życia, ze wzrokiem utkwionym w lepszą przyszłość naszego społeczeństwa, świadomi tego, że spotkamy na tej drodze dużo przeszkód i trudności. Pomimo wszystkich przeszkód i trudności polski nauczyciel na kresach zachodnich winien wytrwać w pracy, pomnąc na słowa naszego wielkiego wieszcza: „Idź i pracuj, a bądź dzielny, bo Twój naród nieśmiertelny!"

Władysław Ludwiczak.

„Humor jako pierwiastek wychowawczy i społeczny".

(Referat wygłoszony na zebraniu koła Świecie n/W.)

Jesteśmy wychowawcami młodzieży, przyszłości narodu. Wobec Boga i społeczeństwa niełatwe stanowisko zajmujemy. Nie wystarczy bowiem wychowywać młodzież i nią kierować, oświecać i czuwać nad jej porywami, trzeba nam bezustannie pamiętać także o własnym charakterze.

Nikt z nas nie jest święty, a szczególnie praca wychowawcza ogromnie wyczerpuje psychicznie i nieraz tak zużywa siły duchowe, zwłaszcza na stanowisku kierowniczem, że trudno każdemu wychowawcy zapanować nad krewkością własną, co gorzej, nad wynikającą z nadmiaru trudu zgorzkniałością, pesymizmem, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych czasach pod względem materjalnym, mianowicie u człowieka obarczonego dziećmi, uczęszczającemi do szkół.

Między wychowawcą a młodzieżą trwać musi porozumienie, musi nawiązać się nić serdeczna, musi istnieć wspólnota zasadnicza. Osiągnąć to można tylko przy zachowaniu jaknajwyższego stopnia optymizmu ze strony wychowawcy. Optymizm bowiem jest nietylko zwycięski, lecz dla życia nieodzowny.

Na czem ten optymizm polega?

Jedni twierdzą, że tylko powaga i godność popłaca, że broń Boże nie wolno ośmieszać się nadmiarem wesela. Zapytuję się wszystkich, czy wychowawca nie ośmiesza się często nadmiarem powagi? Wystarczy bowiem przysłuchać się rozmowom i nazwom cudacznym, pod naszym adresem skierowanym. Nadmiar powagi, niedostępność, surowość zniechęca młodzież. Młodzież bowiem jest czuła na to, co myślimy, co czujemy i jacy jesteśmy. Nietylko my jesteśmy sędziami młodzieży, ale i młodzież naszymi. Charakteru nikt przed okiem nie ukryje i niejednego wychowawcę młodzież rozumu nauczy, zwłaszcza wychowawcę młodego.

Nie trzeba również kierować się pesymizmem. Brak dobrego humoru i swobody najbardziej rozdziela nas z młodzieżą, dlatego, że młodzież lgnie do światła i ciepła duchowego, młodzież jest za słabą, ażeby oddać się smutkowi.

Surowość przygnębia młodzież — nie można koszarowego życia z młodzieżą prowadzić. Nuda, wypływająca z nadmiernej godności wychowawcy, odstrasza młodzież.

Pesymizm kierownika odbiera radość życia młodzieży, zaciemnia inteligencję, paraliżuje pomysłowość, inicjatywę twórczą.

Młodzież najpierw wyśmiewa, nierozumiejąc naszej wewnętrznej niedoli a wkońcu znienawidzi za to, że pozbawiamy ją słońca młodości, beztroskiej, jedynie właściwej tylko młodemu wiekowi.

Choćby nam osobiście było źle i ciężko, nie wolno wychowawcy narzucać tych nastrojów pupilom. Niech to będzie przestrogą dla żon wychowawców, które towarzyszkami mężów swych być powinny, a nie utrudniać życia w pracy pedagogicznej mężom swym.

Jaki z tego wszystkiego wniosek?

Myślałby ktoś, że przypodchlebstwo z dowcipami popłaca, żeby młodzieży się przypodobać, żeby zyskać jej uznanie. Pamiętajmy, że dowcip nieudany spotyka się z krytycyzmem młodzieży, z odwrotnej strony rzecz biorąc, wypada na naszą niekorzyść. Człowiek dorosły, który z zatraceniem własnej godności błaznuje wobec młodzieży, zatraca zupełnie wpływ, spotyka się z lekceważeniem, a gdy go raz **„pozbadną"!?** nigdy już młodzi nie zechcą go obdarzyć zaufaniem.

Widzimy więc, że ponurość, surowość, nieprzystępność nie popłaca, również brak powagi, godności, błazeństwo jest niebezpieczne. Prowadzi to do utraty subordynacji, do obalenia autorytetu, do anarchji w szkole lub w stowarzyszeniu.

Trudne rozwiązanie tej sprawy tkwi w samem jądrze charakteru wychowawcy.

Przepisy same nie wystarczą, trzeba być optymistą. Humor i dowcip potrzebny wypłynie w sposób naturalny z naszego usposobienia, opromieni naszą pracę, serca młodzieży nam zniewoli.

Musimy zawsze czuwać nad sobą, wskrzeszać w duszy własnej wiarę niezłomną w zwycięstwo dobra i piękna na świecie.

Jeżeli wychowawca jest w dobrym humorze, swobodny i zadowolony, usposobienie bije z jego fizjognomji i udziela się w promieniowaniu całej klasie. Powtarzam, musi to wyniknąć z wewnątrz nas, z naszego idealizmu i entuzjazmu, z naszego opanowania się. Nie może to być podyktowanem aktorstwem. Kto z natury nie jest dowcipny, niech broń Boże nie próbuje się wobec młodzieży. Gdzie brak dowcipu, można się zdobyć na swobodę i pogodę i z tem czuje się młodzież najlepiej.

Trzeba być pewnym siebie, bo wszelkie wahanie momentalnie dyskredytuje wychowawców w oczach wychowanków. Tę pewność daje nam optymizm. Optymizmem potrafimy ujarzmić różne charaktery i skierować je tam gdzie chcemy

Z tego wszystkiego widzimy, że humor jest najlepszym pierwiastkiem wychowawczym. On umożliwia skarcenie i pochwały w sposób niewyszukany. Ludzi z natury dobrych a słabych w niejednych okolicznościach nie należy karać, lecz odpowiednio do ich usposobienia karać czyny jego, zwrócić uwagę na występki człowiecze czy to dowcipem zręcznym czy uśmiechem swobodnym, czy drobną uwagą niezłośliwą lecz sprytną osiągniemy skutek sposobem prostym i łatwym.

Mamy młodzież nieraz trudną, niereagującą na złość i powagę, lecz bojącą się ośmieszenia. Taką młodzież ujarzmić można w porę wypowiedzianą zręczną uwagą. Młodzież nieśmiałą, dobrą nieraz, wyposażoną bardzo dodatnio lecz cichą i skromną pobudzić można do działania, zabierania głosu, do wypowiedzenia swych myśli przez zachętę wypowiedzianą w formie wesołej. W ten sposób możemy otworzyć jej serca i rozjaśnić mózgi z pomocą naszego własnego dobrego humoru.

Humor jest równocześnie wybitnym pierwiastkiem społecznym. Przeżywamy nieraz przykre chwile w życiu codziennem lub w życiu społecznem. Pamiętajmy sobie jedno, że dobry humor u ludzi, dobra wola, sprawę pomyślnie obrócić może. Również w polityce spory dyplomatyczne dochodzą do korzystnego zakończenia dzięki optymizmowi, dobremu humorowi tego czy tamtego dyplomaty.

Dobry humor osiągnąć oczywiście jest niełatwo, trzeba wewnętrznie się łamać, a mianowicie ludziom żonatym, mającym różne troski rodzinne, a nie otrzymującym żadnej pociechy, nawet od swego najbliższego otoczenia.

Nie ograniczajmy się do pracy nad innymi, lecz czuwajmy nad sobą i wyrabiajmy własny charakter.

Punktem wyjścia jest optymizm. Pesymista nie może być społecznikiem, tem więcej wychowawcą.

Oprócz powagi i godności osobistej, prócz zrównoważenia wewnętrznego i pewności siebie, posiadajmy zawsze i wszędzie dobry humor. Bądźmy zawsze w dobrym humorze idąc do szkoły czy na zebrania. Śpiewamy przecież: „Choć burza huczy koło nas..." itd.

Kamrowski Józef — Kościerzyna.

Nauczanie łączne.

Niemcy nazywają tę metodę „Gesamtunterricht", a Nawroczyński nauką syntetyczną. Termin „nauczanie łączne" podany został przez czynniki ministerjalne. Narazie próby takiego nauczania są na W. K. N. metodyczno - pedagogicznym w Wilnie, oraz tamże, w szkole powszechnej na Antokolu pod osobistą kontrolą jednego z pp. wizytatorów ministerjalnych. W b. r. szkolnym prowadzi kilku kolegów uczestników W. K. N. wileńskiego systemem nauczania łącznego na terenie całej Polski, a na Pomorzu w szkole ćwiczeń w Kościerzynie i w jednej klasie szkoły powszechnej w Skarszewach.

Nauczanie łączne, jak każda inna idea, nie powstała nagle, lecz wolno dojrzewała. O niej wspomina i marzy Komeński, Ratke, Herbart, Gerlach, Kühnel, a Berthold Otto w Niemczech wprowadził ją w czyn. System Bertholda Otta nie znalazł posłuchu, więc wegetuje tylko tu i tam.

Nauczanie łączne nieco na innych podstawach w szkołach wiedeńskich wprowadził Linke. Nim metoda ta obowiązywała całe grono nauczycielskie Wiednia, utworzono szereg klas eksperymentalnych; pracujący w tych klasach nauczyciele zbierali się często na konferencjach, tam przedyskutowano swoje wrażenia i spostrzeżenia, dobrano odpowiedni materjał nauczania, a gdy wyniki były pozytywne, wprowadzono urzędowo na całym terenie Wiednia nauczanie łączne jako metodę obowiązującą, i to w pierwszych trzech klasach, pół roku w 4 klasie, oraz w 8. klasie. W pozostałych klasach uczy się nadal w sposób „szufladkowy".

Jeżeli przypatrzymy się bliżej metodom utartym, to mimo najlepszego opracowania metody poszczególnych przedmiotów, wielkich wysiłków ze strony nauczyciela rezultaty są słabe, czasami nawet marne, jest jakoby załamanie się całej dotychczasowej metody. Dzieci wszystkiem się interesują, najmniej jednak szkołą i jej nauką. Gdzie są przyczyny, że mimo wielkich wysiłków i poświęcenia się nauczyciela istnieje taki stan rzeczy? Jedna z przyczyn tkwi w tem, że w skład nauki przeznaczonej na I, II i III klasę wchodzą przedmioty, dla dziecka niezrozumiałe i w jego mniemaniu całkiem oderwane od życia i zbyteczne, dziecko bowiem niezawsze rozumie dlaczego właśnie ma ono czynić to, czego nauczyciel żąda, a nie to, do czego w danej chwili ono samo okazuje zainteresowanie. Czuje poprostu odrazę do narzuconej mu nauki.

Przypuśćmy nawet, że nauczyciel potrafi materjał nauczania tak podsunąć, że dziecko się nim zainteresuje, pali się do pracy, chciałoby zdobyte wiadomości utrwalić, na poznanym materjale naukowym siły próbować, a tu dzwonek przerywa; po pauzie, względnie po 25 minutach pracy — jak to wynika z programu ministerjalnego dla I klasy następuje inny przedmiot. Nie pytamy się czy dziecko chce, czy chętniej pracowałoby dalej w tym samym kierunku, nie zważamy na to, że dziecko z niechęcią może przystępuje do opracowania nowego zagadnienia z dziedziny, stojącej w bardzo luźnym związku z omawianą na poprzedniej lekcji sprawą, ale przystępujemy do nowej lekcji, bo tak przewiduje program ministerjalny, bo tak żąda przez inspektora szkolnego zatwierdzony rozkład godzin. Jaki jest tego skutek? Oto nauczyciel męczy się, gada, zabiega, a dzieci idą za własnemi myślami. Taki stan rzeczy istnieje. W pierwszej klasie zmieniamy przedmioty nauczania **sześć** razy dziennie. Podobnie jest i w innych klasach.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa wyznaczenia przedmiotu na jedną czy też więcej lekcyj. Zagadnienie samo jest ubogie w treść. Nauczyciel sprawę wałkuje, przelewa z pustego w próżne. Dzieci wypowiedziały się i nic więcej wiedzieć nie chcą. Do pełnej godziny potrzeba jeszcze 10 minut. Nauczyciel sumienny trzyma się kurczowo zatwierdzonego przez władze swoje planu godzin, owija materjał nauczania w kółko. Czyż wtedy nie następuje nuda i jeszcze raz nuda. Czyż w tej chwili nie wyrywa się z głębin serca głos nauczyciela pełen bólu i rozpaczy — uważajcie...

Dzieci istotnie zainteresowały się pewną sprawą. — Nauczyciel słyszy wołania pełne prośby: „Panie, my to napiszem"; „Panie, namalujemy to" — a nauczyciel wskazuje na plan (jest poniedziałek) i mówi — w piątek. Czyż, kochany kolego, uważasz, że dziecko będzie nosiło to zainteresowanie do piątku? Czyż nie zrodzi się w duszy dziecka żal do nauczyciela? Czyż nie gromadzą się te chwasty w podświadomości dziecka? Czyż nie skarżysz się często, że masz uparte dzieci? Jeżeli masz takie doświadczenia, zanalizuj taki wypadek, a przekonasz się często, że upór dziecka był usprawiedliwiony. Uprzedzam jednak, że wykluczam wypadki patologiczne. Daleko gorzej przedstawia się sprawa, jeżeli już w niższych klasach uczą specjaliści.

Czy koncentracja rozwiązuje dane zagadnienie? Częściowo tak. Jeżeli jeden nauczyciel uczy wszystkich przedmiotów, wybrnie jakoś z trudnej sytuacji szufladkowania, jeżeli natomiast uczą specjaliści, plan staje się absurdem. Przypatrzmy się jeszcze na koncentrację ze stanowiska dziecka. Może zilustruję to najlepiej na przykładzie, wprawdzie bardzo skrajnym.

Nauczyciel wybrał sobie jako przedmiot koncentracji ogórek. W danym tygodniu pogadanka o ogórku, czytanka o ogórku, wiersz o ogórku, dyktando i wypracowanie o ogórku, rachunki o ogórku, rysunki i roboty o ogórkach, śpiew o ogórkach, a z geografji też może o okolicy, w której najlepiej udają się ogórki. Jeżeli w tylu przedmiotach mówimy o rzeczy tak ubogiej w treść, czyż nie usłyszymy ze strony dzieci zaraz w pierwszym dniu podania przedmiotu do koncentracji zdania: „Mój Boże! cały tydzień o ogórku". Czyż możemy spodziewać się zainteresowania? Jaki stąd wniosek? Dać zagadnienie życiowe. W nich to poszczególne przedmioty wspomagają się tylko wzajemnie, ale nie występują oddzielnie. Niema więc języka polskiego, rachunków, rysunków, gimnastyki, śpiewu, robót ręcznych — jest tylko zagadnienie, w którem poruszamy, omawiamy, opracowujemy, ćwiczymy wszystkie przez program ministerjalny przewidziane przedmioty. Jeżeli porównamy nasze programy ministerjalne z wywodami Linke'go, przekonamy się, że nie bardzo one odbiegają od siebie. Program ministerjalny mówi, tematy pogadanek brać z życia i otoczenia dziecka, a Linke mówi, tematy należy brać „aus der Heimatkunde". Według Linke'go „Heimatkunde ist das Leben in der Heimat", a podzielił na tematy z „Lebensgebiet und Sachgebiet" — czytanie i pisanie, czego wymaga życie, jest jakoby wycinkiem z „Lebensgebiet". Czasu ćwiczeń względnie omawiania jednego pseudoprzedmiotu nie można ściśle określić. Zdarzyć się bowiem może, że nauczyciel w jednej godzinie zmienia 2—3 razy pseudoprzedmioty, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że opracowujemy jedną stronę zagadnienia przez 2 godziny. Wszystko to zależy od stopnia zaintereso-

wania uczniów — rzecz naturalna — zagadnienie musi być przez nauczyciela dokładnie obmyślane i przemyślane, przedewszystkiem bogate w treść. Jak z tego wynika, planem godzin posługiwać się nie można. Obawa. Nauczyciel miłośnik pewnego przedmiotu forsować będzie swój ulubiony przedmiot. Mam wrażenie, że tę trudność można pokonać. W pewnym czasie, np. w 14 dniach przypada w danej klasie X godzin na jeden przedmiot, y godzin na drugi przedmiot. Nauczyciel notuje sobie czas zużyty na każdy przedmiot. W oznaczonym terminie wyrówna godziny przypadające na każdy przedmiot, a z drugiej strony wymagania ministerjalne poszczególnych przedmiotów są już poniekąd tym regulatorem, że w „a" czasie dany przedmiot nauczania musi być opanowany.

Jak już zaznaczyłem, żaden z przedmiotów nauczania nie ma pierwszeństwa, niema więc osobnych godzin języka polskiego etc., jest tylko zagadnienie i to zagadnienie omawiamy ze wszystkich stron. W czasie omawiania wyłaniają się inne kwestje, które powodują rozszerzenie tematu jednego na kilka dni. W każdym bądź razie temat i język musi być dostosowany do poziomu dziecka. Najlepiej, jeżeli same dzieci wysuwają zagadnienia, a nauczyciel jakoby przewodniczył tylko w zebraniu. Dzieci wykonywują dobrowolnie wzięte na siebie obowiązki z zapałem. Wprawdzie nie zawsze się to uda, lecz nauczyciel może tak zręcznie podsunąć myśl, iż uczniowie przyjmą ją za własną. Napewno będzie zapał do pracy, albowiem dzieci uważają myśl tę za własną, a co od nich samych lub od współkolegów wychodzi przyjęte bywa zawsze z zapałem.

W stosunku do zagadnień wysuniętych przez nauczyciela na początku roku szkolnego w rozkładzie materjału, a zatwierdzonym przez inspektora szkolnego, powinien nauczyciel mieć pewną swobodę. Zagadnienia projektowane, które stały się nieaktualne, powinien nauczyciel usunąć, a wprowadzić nowe, których nie przewidywał, lecz siłą rzeczy stały się aktualne.

Wykonanie praktyczne. Nauczyciel z dziećmi wybrał sobie pewne zagadnienie i je omawia. W pewnym momencie wyłania się inna kwestja... rachunki. Z lekkiem sercem przestajemy omawiać pierwszy przedmiot czy zagadnienie, a przystępujemy do nowego. Z tego może się znowu inna kwestja wyłonic, a dopiero po pewnym czasie możemy powrócić do pierwszych zagadnień, o ile prace nie zostały wykonane. O ile powstało zainteresowanie do pewnej czynności, a pracę tę odkładamy na później, to ta wielka doza momentalnego zainteresowania i zaciekawienia zniknie bezpowrotnie.

Organizacja pracy w klasie przy nauczaniu łącznem zależy w wysokim stopniu od organizacji szkoły i nauczyciela. Z powodzeniem można pracować grupowo, lub indywidualnie; dzieci mogą prowadzić dyskusje; może nauczyciel pytać, a uczniowie odpowiadać, lub też odwrotnie; może też dziecko pytać i dziecko będzie odpowiadać lub t. p.

Dla lepszego zorjentowania się podam w krótkości przebieg omawiania zagadnienia. Zagadnienie na II, względnie III klasę — imieniny. Nawiązać można do momentu dzieciom znanej bajki, gdzie Czerwony Kapturek niesie w dniu imienin babci wino. Nauczyciel dowiaduje się, kiedy dzieci, rodzice, rodzeństwo, babcia mają imieniny. Nauczyciel rozdaje kalendarze. Dzieci szukają imienin. Będzie to czytanie ciche, lecz całkowicie samodzielne i produktywne. Można dać kolejno czytać wszystkie imiona z kalendarza, a dzieci z ołówkiem w ręku podkreślają odszukane w ten sposób imię.

Teraz dowiaduje się nauczyciel, że dzieci umieją mówić jakiś wierszyk okolicznościowy, i chętnie nauczyłyby się nowego, aby mamusi wzgl. tatusiowi nowym wierszykiem sprawić przyjemność. Mamusi składa się przy tej okazji kwiaty. Rozwiązanie tego zagadnienia pójdzie w dwóch kierunkach: latem nawiązanie do botaniki, a zimą do kupna kwiatów u ogrodnika — rachowanie. Po wyczerpaniu tegoż nauczyciel pyta co można zrobić aby powinszować koleżance albo krewnym mieszkającym daleko od nas. Dzieci natychmiast powiedzą — można pisać, i wypowiadają się za pisaniem powinszowania. W tej chwili odczuwają dzieci potrzebę kupna papieru. Przechodzimy więc do rachunków. Po obliczeniach przygotować można tekst listu. Nim zaczną pisać, można dzieci naprowadzić, że powinszowanie pisze się na t. zw. laurkach. Dzieci to chętnie same wy-

konają. Mamy więc rysunki. Po wykończeniu rysunku i napisaniu listu odczuwają dzieci potrzebę kopert. Propozycje będą różne. Przychodzimy do tego, że można zrobić. Następują roboty. Koperty o prostych linjach są łatwe do wykonania. — Napisanie adresu, list gotowy. Następuje obliczanie kosztów wysyłki. Rachunki w tym dniu mogą wystąpić po raz trzeci.

Mam wrażenie, że nudy nie będzie, na dzwonek dzieci nie będą zważały, przeciwnie, będą niezadowolone, że już koniec lekcji.

To zagadnienie może pociągnąć inne zagadnienia, np. Urząd Pocztowy, fabryka papieru, drukarnia itp.

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT DO KÓŁ!

I. Składki członkowskie emerytów:

Zarząd Główny przypomina, że członkowie emeryci płacą 50 proc. składek członkowskich, przyczem zechcą Szanowne Zarządy Kół kłaść nacisk na to, aby nasi członkowie, przechodząc w stan spoczynku, nie opuszczali szeregów naszej organizacji, a raczej służyli dalej swoją radą i doświadczeniem.

II. Składki członkowskie za 1932 r.:

Przypominamy zgodnie z poleceniem Zarządu Głównego, że składki członkowskie, które wynosiły w 1931-szym roku 3,25 zł., zostały zniżone na rok 1932 o 25 groszy, tak, że wynoszą od dnia 1 stycznia 1932 r. 3,— zł. od członka i miesiąca. Podział ich jest następujący:

dla Zarządu Głównego	1,25 zł.
na samopomoc Zarządu Głównego	1,— zł.
dla Oddziału Okręgowego	0,40 zł.
na Kasę Ubezpieczeniową	0,10 zł.
na „Nauczyciela Pomorskiego"	0,25 zł.

Polecamy, aby Szanowne Zarządy Kół potrącały taką a nie inną sumę, gdyż utrudnia to nam obliczanie naszej należności.

III. Zaległe składki członkowskie:

Zaległości z tego tytułu za 1931 rok są bardzo wielkie, co utrudnia normalne funkcjonowanie organizacji. Prosimy wobec tego, ażeby Szanowne Zarządy Kół w bieżącym roku nietylko dokładały starań do punktualnego ściągania i odsyłania składek członkowskich bieżących, lecz także starały się o ściąganie i wyrównanie zaległości za ubiegły rok. Panów Prezesów Kół prosimy, ażeby do tej sprawy dokładali swoich starań, ażeby nie dopuścić do jeszcze większych zaległości. Prosimy pamiętać o tem, że organizacja funkcjonować może tylko wtedy, jeżeli składki regularnie wpływać będą.

IV. Spisy członków:

Zwracamy się do Zarządów Powiatowych Kół, aby wywarły nacisk na wykazane koła, celem nadesłania nam spisów członków względnie przeprowadzenia reorganizacji danych kół, przez zwołanie nadzwyczajnych zebrań i wybór nowych zarządów. Takiemi kołami są: Jabłonowo, Polskie Brzozie, Brzeźno, Czerwińsk, Kartuzy, Suleczyno, Żukowo, Chmielno, Matarnia, Hopowo, Szymbark, Karlikowo, Osiek, Warlubie, Osie, Bukowiec, Świekatowo, Wielkie Radowiska, Szemud. Koła te nie wykazują żadnej działalności i prosimy powołać je ponownie do życia.

V. Sprawozdanie roczne:

Bardzo dużo Kół nie nadesłało nam dotychczas sprawozdania rocznego, które są nam bardzo potrzebne do sprawozdania rocznego z życia organizacyjnego Okręgu Pomorskiego. Koła te które dotychczas nie spełniły swego obowiązku zechcą natychmiast sprawozdania te nadesłać, gdyż roczne sprawozdanie Okręgu musi być gotowe do 1 marca r. b. Z powodu braku sprawozdań rocznych z kół — sprawozdanie nasze będzie niekompletne.

VI. Zjazd Okręgowy:

W bieżącym roku odbędzie się Zjazd Delegatów nie w Zielone Świątki lecz już podczas **Świąt Wielkanocnych**, i to w dniu 31 marca 1932 r. Ze względów oszczędnościowych nie odbędzie się ten Zjazd w Starogardzie, lecz w **Grudziądzu.** A więc Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego odbędzie się w dniu 31 marca r. b. w Grudziądzu. Szczegółowe dane o zjeździe nadeślemy.

VII. Wybory do Rady Szkolnej Okręgowej:

Zarząd Okręgowy wysuwa nast. kandydatury do Rady Szkolnej Okręgowej: 1) Ossowski — Tuchola, 2) Kleinschmidt — Kościerzyna, 3) Beyer — Nieżywięć-Brodnica; na zastępców: 1) Nowoczyn, 2) Noga, 3) Skański.

Sprawa ta omawianą będzie na Zjeździe Delegatów w Grudziądzu.

VIII. Zmiany w Zarządzie Okręgowym:

W dniu 17-go stycznia 1932 r. odbyło się zebranie pełnego Pomorskiego Zarządu Okręgowego. Na zebraniu tem dotychczasowy prezes okręgowy kol. Albin Nowicki z Grudziądza, złożył prezesurę. Aż do ponownego wyboru prezesa okręgowego, które nastąpi na zjeździe delegatów w Grudziądzu, kieruje organizacją w myśl statutu dotychczasowy wiceprezes okręgowy kol. Roman Wojciechowski z Torunia. Kierownictwo biura Zarządu Okręgowego powierzono kol. Ryczakowiczowi z Grudziądza. W wszelkich sprawach organizacyjnych należy zwracać się jak dotychczas pod adresem: Zarząd Okręgowy „Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" — w Grudziądzu, Rynek 15, I-sze piętro.

POMORSKI ZARZĄD OKRĘGOWY.

(—) Ryczakowicz, za prezesa. (—) Kwiatkowski, sekretarz.

KRONIKA

Z życia Naszych Kół.

Protokół z walnego zebrania Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. Koła Działdowo, odbytego dnia 24. I. 1932 r. Porządek zebrania: a) Zagajenie, b) Referat, c) Sprawozdanie starego Zarządu, d) Wybór nowego Zarządu, e) Sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Ad a): W miejsce nieobecnego prezesa kol. Kanta zagaja zebranie kol. wiceprezes Cieślak.

Ad b): Z kolei wygłosił kol. Sroka referat p. t.: „Organizacja prawna Stowarzyszenia". Referent przedstawił przedewszystkiem rolę syndyka przy Zarządzie Głównym. W dyskusji zabierali głos kol. kol. Cieślak, Bagiński, Chmurzyński i Sroka.

Ad c): Ze sprawozdania wiceprezesa dowiadują się członkowie, jakim podstępem miejscowe „Ognisko" wyszło zwycięsko w wyborach do Pow. Rady Szkolnej.

Następnie kol. sekretarz referuje: Od 1 września 1931 r. do stycznia 1932 r. były 4 zebrania plenarne; w tem jedno walne; posiedzeń Zarządu — 4; wygłoszono 3 referaty; przeprowadzono 1 lekcję. Liczba członków 1 września 1931 roku — 34. Li zba tychże dniem 1 stycznia 1932 r. równa się 41.

Do Kółka Wspólnoty Pracy zdeklarowało się 18 nauczycieli. Zebrań tegoż Kółka było 7.

Rewizorzy kasy znajdują takową w porządku, wskutek czego udzielono staremu Zarządowi absolutorjum.

Ad d): Przy wyborze prezydjum obrano ks. prof. Żuchowskiego marszałkiem; kol. Srokę na sekretarza. W skład nowoobranego Zarządu wchodzą kol. Cieślak — prezes, Sroka — wiceprezes, Wróbel — skarbnik. Komisja rewizyjna: Ks. prof. Żuchowski — przewodniczący. Jako członkowie Kom. Rew. kol. kol. Chmurzyński i Krajewska.

Kasa Samopomocy kol.: Kryks — przewodniczący, Wróbel — skarbnik oraz Kordalski.

Ad e): Kolegom kontraktowym, będącym członkami względnie sympatykami naszej organizacji, postanowiono ulżyć w płaceniu składek członkowskich. Apelem do wszystkich członków, by w przyszłości liczniej uczęszczali na zebrania. kol. prezes solwował zebranie.

SIERAKOWICE: — Walne zebranie.

Walne zebranie Koła odbyło się w sobotę, 23 stycznia 1932. Skład nowego zarządu: 1) prezes Leopold Schutz, kier. szkoły — Sierakowice; 2) zast. prezesa Wacław Kosturski, kier. szkoły — Kętrzyn; 3) sekretarz i skarbnik Wanda Nadolna — Sierakowice.

Wszelką korespondencję należy wysłać pod adresem: Wanda Nadolna, nauczycielka, Sierakowice, poczta Sierakowice, pow. Kartuzy.

LIDZBARK: — Sprawozdanie z zebrania walnego Koła Lidzbark z dnia 23 stycznia 1932 r.:

Zebranie rozpoczęło się o godz. 4-tej po południu w szkole wydziałowej zagajeniem przez kol. prezesa Tyczyńskiego, który wita przybyłego na to zebranie kol. Delewskiego z Brodnicy i członków, podając porządek obrad do wiadomości. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian, udziela głosu kol. Delewskiemu, który wygłasza obszerny referat na temat: „Sprawy organizacyjne", zachęcając do wytrwałej i intensywnej pracy w szeregach Stowarzyszenia. Wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zgodnie z postanowieniami statutu i komunikatu Zarządu Okręgowego, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa Koła wybrano jednogłośnie kol. Golubskiego, wiceprezesa kol. Sentkowską, sekretarza i skarbnika kol. Tyczyńskiego, rewizorów kasy: kol. Romanowską i kol. Szymańskiego.

Następne zebranie odbędzie się 18 lutego o godz. 3-ciej. Zebranie zakończono o godz. 6,30.

LINIEWO: — Protokół z zebrania Stow. Chrześcijańsko - Narodowego Naucz. Szkół Powszechnych Koła Liniewo.

Dnia 14 stycznia 1932 r. odbyło się w lokalu tut. restauracji zebranie Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Koła Liniewo, na które stawili się prawie wszyscy członkowie tut. Koła.

Zebranie zagaił prezes Migas z Garczyna starokatolickiem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Następnie powitał prezesa powiatowego p. Kleinschmidta z Kościerzyny, który też zagościł na naszem zebraniu, poczem odczytano protokół ostatniego zebrania z dnia 14 grudnia 1931 r., który przyjęto. Potem prezes Migas udzielił głosu pow. prezesowi p. Kleinschmidtowi, który wygłosił obszerny referat organizacyjny naszego Stowarzyszenia, w toku którego podał ogólny rys organizacyjny co do powiatu naszego i Pomorza. Podał, iż nasz powiat trochę się zachwiał co do organizacji, ponieważ potrosze wścibili się tu Ogniskowcy i to w 2-ch pla-

rówkach w Skarszewach i Lipuszu, ale ponieważ 100 proc. społeczeństwa jest usposobienia naszego, dlatego zwycięstwo wypadnie na naszą korzyść. Prelegent podał także do wiadomości, iż w przyszłości Zarząd Powiatowy w porozumieniu z nauczycielstwem T. N. S. W. pragnie utworzyć sekcję prelegentów, którzyby wyjeżdżali na zebrania do poszczególnych Kół powiatu wygłaszać referaty; w sprawie tej powinni prezesowie poszczególnych kół przedtem się zgłosić do Koła Powiatowego; dane koło powinno się jednak zobowiązać choć tylko koszta przejazdu danego prelegenta pokryć. Następnie prosił prelegent, aby każde Koło opracowało sobie program pracy rocznej i to z dziedziny historji polskiej lub języka polskiego metodą syntetyczną. Koło Kościerzyna już opracowało. Następnie apelował do członków, aby występowali więcej zdecydowanie, ponieważ są za mało solidarni. Także w toku swej mowy wystąpił energicznie przeciw nastraszaniu nauczycielstwa przed II-gim egzaminem, nie należących do Związku Podał także, iż stan naszej organizacji na Pomorzu jest słabszy, niż dawniej, lecz temu nie winien kryzys organizacyjny, tylko gospodarczy. Następnie wypowiedział się przeciw nagonce na nauczycieli, że nasze Stowarzyszenie jest antypaństwowe, endeckie i nieprorządowe; na co podkreślił prelegent, że przeciw temu występować musimy zdecydowanie w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna", bo nasze Stowarzyszenie jest nawskroś zawodowe i apolityczne. Na tem skończył p. Kleinschmidt swój referat.

Prezes kol. Migas podziękował prelegentowi za nawskroś serdeczne słowa, które niech będą zachętą do dalszej intensywnej zgodnej pracy.

Potem jeszcze p. Kleinschmidt przedstawił organizację naszych przeciwników, poczem kol. Fabiś zdał obszerne sprawozdanie z Głównego Zjazdu w Grudziądzu.

Następnie kol. Migas przeczytał zarządzenie Minist. Oświaty, normujące zasady przenoszenia naucz. do innych miejscowości, w stan spoczynku oraz zwalniania.

Następnie rozpatrywano sprawę zabawy nauczycielskiej tut. rejonu, która się ma odbyć 2 lutego b. r. i ułożono jej program.

Prezes kol. Migas podał zestawienie roczne: było 5 zebrań zwykłych, 1 nadzwyczajne; wysłano 2 delegatów na zjazdy do Działdowa i Grudziądza, gdzie nasze Koło było reprezentowane.

Wybrano Komisję do sprawdzenia Kasy, w skład której wybrano następujących kolegów: Władysława Ligmana, Stefana Kamińskiego i Alojzego Gdańca. Rewizja Kasy nastąpi później, ponieważ nie było księgi kasy na miejscu.

Następnie przyjęto nowych członków, a mianowicie: 1) Marję Śliwiankę, Nowa Karczma, poczta N. Karczma; 2) Władysława Ligmana, Nowy Barkorzyn, poczta N. Barkorzyn; 3) Klemensa Kurra, Stary Barkoczyn, poczta St. Barkoczyn. Obecnie liczy nasze Koło 18 członków.

Następnie odbył się walny wybór nowego zarządu. Marszałkiem zebrania był kolega Ligman; absolutorjum nie udziela się. Marszałek proponuje kol. Migasa na prezesa, którego wybrano. Kolega Migas dziękuje za zaufanie i zajmuje miejsce jako prezes; na sekretarkę wybrano ponownie kol. Brandtównę, na skarbnika kol. Kowalskiego, na ref. ośw. kol. Gdańca; na ławników kolegów: Kamińskiego Stefana i Ligmana. Pieśnią: „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

TORUŃ: — Sprawozdanie z posiedzenia miesięcznego Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. „Koło Toruń".

W sobotę, dnia 16 stycznia br. o godz. 19-tej odbyło się miesięczne posiedzenie naszego Koła w sali książęcej Dworu Artusa.

Porządek dzienny był następujący: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu 3) Referat prezesa p. Wojciechowskiego. 4) Komunikaty. 5) Wolne głosy.

Zagajając posiedzenie, witał prezes licznie zebranych gości i członków. Po odczytaniu protokółu wygłosił prezes sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Okręgowego. W swoim referacie przedstawił p. Wojciechowski rzeczywisty stan pracy naszego Okręgu jakoteż naszej organizacji. Pod koniec swych wywodów apelował prezes do wszystkich członków, by wiernie w naszych szeregach pracowali. Następnie odczytano bieżące komunikaty i po omówieniu kilku spraw wewnętrznych zakończono posiedzenie.

Po posiedzeniu o godz. 20,30 odbyła się tradycyjna kolęda w naszem Kole. Na wstępie tej części odczytał kol. Stogowski obszerny i zajmujący referat p. t. „Powstanie kolęd polskich". Dużo gości i członkowie rodzin członków, którzy na naszą kolędę przybyli, dziękowali prelegentowi za jego piękne wywody. Ceremoniału kolędy dokonał zacny nasz członek ks. Poćwiardowski. Po dzieleniu się opłatkiem i odśpiewaniu różnych kolęd bawiono się wesoło przy dźwiękach orkiestry, w zamkniętem kółku aż do rychłego rana.

KOSCIERZYNA: — Protokół z Walnego Zebrania Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szk. Powsz., które się odbyło 6 grudnia 1931 r. w szkole powszechnej.

Po zagajeniu zebrania przez zastępcę prezesa p. Glocka i przywitaniu delegata p. Ryczakowicza z Grudziądza, przystąpiono do wyboru marszałka zebrania — wybrano p. prof. A. Cichockiego, sekretarką kol. Szczodrowską, ławnikami pp. Lewandowskiego i Borzyszkowskiego.

Następnie sekretarka p. Mieszczankowska zdała sprawozdanie z rocznej działalności pracy Koła Kościerzyna.

Następnie wybrano komisję rewizyjną, w skład której weszli pp.: Kurrówna, Brzoskowski i Groth. Jednak rewizja ksiąg kasowych się nie odbyła, ponieważ dotychczasowy prezes p. Radomski, odjeżdżając do Warszawy takową zapomniał oddać. Więc rewizję tę przesunięto do następnego zebrania.

Jako nowego członka zapisano p. Kamrowskiego i zarazem obrano go jako referenta oświatowego.

Potem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa obrano jednogłośnie p. kierownika Kleinschmidta. Reszta zarządu pozostała bez zmiany. Pan Kleinschmidt wybór przyjął, oraz podziękował za zaufanie.

Delegat p. Ryczakowicza zdał sprawozdanie ze stanu organizacyjnego naszego okręgu pomorskiego w poszczególnych powiatach i radził też, aby ułożyć program pracy na rok szkolny, by temsamem ułatwić sobie pracę. Zarazem złożył życzenia powodzenia w dalszej pracy.

WIELE: — Sprawozdanie z walnego zebrania Koła.

Dnia 22 stycznia 1932 r. odbyło się zebranie Koła Wiele. Udział członków był bardzo liczny. Po załatwieniu formalności wstępnych wybrano marszałkiem zebrania kolegę J. Skibę. Referat: „Ubezpieczenie członków Stowarzyszenia od prawno - cywilnej odpowiedzialności" wygłosił kol. St. Główczewski.

Po dyskusji nad referatem zdali swe sprawozdanie kol. prezes, sekretarz i skarbnik. Po zbadaniu ksiąg kasowych przez Komisję Rewizyjną zgłoszono wniosek o udzielenie absolutorjum całemu zarządowi. Wniosek przyjęto jednogłośnie, wyrażając zarządowi podziękowanie za jego gorliwą pracę na terenie tutejszego Koła.

Przystąpiono do uzupełniającego wyboru zarządu na rok bieżący, gdyż upłynęła tylko kadencja prezesa. Przez aklamację wybrano prezesem kol. Bałachowskiego. W skład zarządu na rok 1932 wchodzą kol.: Bałachowski — prezes, Czapiewski — wiceprezes, Główczewski — sekretarz i ref. prasowy, Ossowski — skarbnik.

Ponadto wysunięty projekt przez kol. Główczewskiego o utworzenie Sądu koleżeńskiego został jednogłośnie przyjęty i którego w skład weszli: Ossowski, Kuklińska, Czapiewski.

W wolnych głosach kol. Czapiewski porusza kwestję współżycia koleżeńskiego i proponuje urządzenie wieczorku koleżeńskiego. Powyższą propozycję przyjęto i postanowiono urządzić wieczorek w czasie karnawału. — Wobec wyczerpania porządku obrad przewodniczący podziękował zebranym za zaufanie, zaapelował do zebranych członków, by rozpoczęty rok nie ustępował poprzednim ale był przy pomocy chętnych członków jeszcze wydajniejszy. Pieśnią religijną zakończono zebranie.

ŁASIN: — Sprawozdanie z walnego zebrania.

Walne zebranie odbyło się 23 stycznia b. r. o godz. 16-tej w szkole w Łasinie. Obecnych było 9 członków. Po sprawozdaniu sekretarza oraz skarbnika i zbadaniu kasy przez Komisję Rewizyjną uchwalono na wniosek jednego członka pozostawić obecny zarząd, który po przeprowadzonej reorganizacji dopiero swój urząd 1 miesiąc sprawował, na dalszy rok.

Kol. Szarafiński stawił wniosek, by przy Zarządzie Okręgowym powstała Kasa pośmiertna na wzór kupców zrzeszonych z całego Pomorza. Każdy członek płaci w razie śmierci należącego do kasy kolegi 2,— zł. Sprawę wyjaśnia prezes i stawia wniosek zapytać się Zarządu Okr., czy przy Zarządzie Okr. istnieje już Kasa pośmiertna.

Jako nowy członek wstępuje: naucz. tymcz. Jan Lange — Stare Blonowo, poczta Łasin.

GRUDZIĄDZ: — Zebranie miesięczne.

Mimo ciężkich warunków bytu, obniżonych pensyj, życie koła grudziądzkiego nie uległo zmianie. W styczniu odbyło się zwykłe miesięczne zebranie w lokalu hotelu p. Kellasa. Bardzo ciekawy i zajmujący referat pod tytułem „Filozofja miłości" wygłosił katecheta ks. Kądziela. Po omówieniu spraw organizacyjnych odbyła się koleżeńska pogawędka przy czarnej kawce.

W miesiącu lutym rb. i to dnia 2. II. odbyła się kolęda w tutejszem Kole w lokalu „Pod Złotym Lwem". W pięknie udekorowanej sali zebrali się członkowie z rodzinami i gośćmi. Ceremonjału kolędowego dokonał ks. Gdaniec. Po kolędzie odbyła się wspólna kawka, podczas której odegrali kilka utworów koncertowych pp. Malinowscy. Następnie odbył się wieczorek taneczny; przy doborowej muzyce bawiono się z humorem do godziny 2-giej. Zabawa ta byłaby się napewno przeciągnęła dłużej, gdyby nie świadomość, że następnego dnia rano punktualnie o godzinie 8-mej trzeba się stawić do pracy.

CZERSK: — Walne zebranie.

Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Koło Czersk w pow. chojnickim odbyło swoje tegoroczne walne zebranie dnia 12. grudnia 1931 r. w Hotelu Centralnym. Obecnych było 19 członków. Po zagajeniu przez prezesa p. Brzezińskiego, odczytał sekretarz protokół z zeszłorocznego walnego zebrania. Przystąpiono potem do sprawozdania rocznego członków zarządu. Z powyższego wynika, iż Koło nasze odbyło w bież. roku 6 zebrań plenarnych, w tem jedno walne. Na tych zebraniach wygłoszono 4 referaty z psychologji, metodyki nauczania oraz życia nauczycielskiego. Zarząd zbierał się 4 razy w ciągu roku. Frekwencja na zebraniach w bież. roku nieco się obniżyła. Stan kasy przedstawia się następująco: w dochodach 1.154,35 zł, w rozchodach 1.031,35 zł, saldo na rok 1932 wynosi zatem 123,00 zł. Ponieważ skarbnik zalega z wysyłką zebranych składek, co Komisja Rewizyjna stwierdziła, absolutorjum skarbnikowi nie udzielono, z czem postanowiono zaczekać, aż tenże z obowiązku swego się wywiąże. Wybór nowego zarządu przeprowadził p. insp. Wysocki. Z kilku wyjątkami przechodzi stary zarząd w dotychczasowym składzie na rok następny. Skarbnikiem został p. Małkowski, delegatem na walny zjazd delegatów p. Kruth. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp. Węckowski, Kwaśniewski i Bortowski. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono posiedzenie.



Juljan Ippoldt: „JAK MŁODZIEŻ NASZĄ ZACHĘCIĆ DO CZYTANIA?" 1932. Książnica-Atlas.

Wszystkim wychowawcom zasępia czoło troska, że młodzież nasza stroni od książki. Młodzież jest zawsze wyrazem tendencji czasu i musimy wobec tego liczyć się z dalszem obniżeniem zainteresowania szlachetniejszego. Ponieważ jednak rzucanie gromów na młodzież jest niesprawiedliwością i równocześnie nie prowadzi do celu, przeto zwrócić się należy do tych czynników, które umysł młodzieży kształtują, a więc do szkoły i do rodziców. One mogą stworzyć atmosferę, w której zrodzić i wyrobić się może ukochanie książki. Nowoczesna szkoła musi się dostosować do zmienionych warunków życia i wytworzyć w duszach wychowanków żądzę wiedzy i umiłowanie piękna. Jak to uczynić? Zadanie to można osiągnąć i dziś mimo niezmiernie niekorzystnych warunków. Szkoła, która zawsze była gotowa do poświęceń, zdolna jest rozżarzyć w młodych duszach szlachetny ogień, kierując jej wzrok ku celom, wybiegającym poza sport i kino. Broszurka, rezygnując z moralizowania, wymienia szereg środków, któremi rozporządza nawet skromna szkoła, nadto podaje rodzicom wskazówki, co mają i powinni czynić w tym kierunku, ażeby szkołę wesprzeć w jej usiłowaniach i dążeniach, oraz zwraca uwagę, że tylko czuła opieka domowa łącznie ze staraniem szkoły mogą podnieść poziom szlachetnego czytelnictwa w dorastającem pokoleniu. I szkoła i dom muszą sobie uświadomić ciężką odpoweidzialność za poziom młodzieży, który podnosi się z umiłowaniem książki, a spada, gdy społeczeństwo młode od książki się odwraca.

Społeczeństwo musi pamiętać, że wydatek na książkę to nie zbytek, lecz posiew, który wyda tysiąckrotny plon.

Byłoby to niezmiernie smutnym objawem, żeby w okresie obecnym, w którym jak jeszcze nigdy przedtem — mówi się tyle o wychowaniu, który nazwał się nawet okresem opieki dziecka, społeczeństwo nie ocknęło się wobec kryzysu książki.

Ponieważ książki dotychczas nie zastąpiono lepszym środkiem, przeto dom i szkoła muszą zjednoczyć swe wysiłki, ażeby książce dopomóc do zwycięstwa na chwałę kultury polskiej. Jakiemi drogami szkoła i dom mogą podążać ku temu celowi, znajdzie czytelnik w broszurze, a po głębszej rozwadze niewątpliwie znajdzie jeszcze dalsze środki prowadzące do ożywienia lektury wśród młodzieży. —

Ferdynand Śliwiński i Józef Hełczyński: „SŁOWNICZEK ORTOGRAFICZNY". Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1931.

„Słowniczek ortograficzny" Ferdynanda Śliwińskiego i Józefa Hełczyńskiego jest przeznaczony do użytku wyższych klas szkoły powszechnej i wszystkich klas gimnazjum niższego.

Materjał tego słowniczka zastosowano do ćwiczeń i opowiadań z zakresu języka i nauki pisowni, dzięki czemu dziecko może przejść od zeszytu, w którym samo układało według alfabetu wyrazy, trudne do opanowania pod względem pisowni do niniejszego podręcznika, a zapozna się z nowym doradcą, który go nie zrazi ani trudnością przy wyszukiwaniu wyrazów, ani zbyt surowem obliczem.

Wstęp wyjaśni uczniowi, jak należy szukać poszczególnych wyrazów i rozwiązywać trudności ortograficzne. Zapomocą odpowiedniego kroju, czcionki grube zwrócą uczniowi uwagę na najistotniejszą trudność w pisowni wyrazu szukanego, wreszcie wpłyną na zapamiętanie wydłużonego obrazu liter.

W miarę rozwoju młodzież szkół powszechnych i niższego gimnazjum znajdzie w swym podręczniku gotowe formy, ważne ze względów morfologicznych; kolumna zasadniczych wyrazów uzupełniona jest formami, nastręczającemi trudności ortograficzne, a pierwsza forma zasadniczego wyrazu odmiennego jest rozdzielona na zgłoski. Wyrazy nieodmienne są powtórzone w postaci rozdzielonej na sylaby.

Odpowiednie działy wyrazów zaznaczają inicjały. Każdy nowy dział słówek zdobi fryz ilustrujący przedmioty, których nazwy znajdują się w tym dziale; rysunki te nie budzą wątpliwości co do ich znaczenia, nie zmieniają charakteru słownika ortograficznego a dają podręcznikowi miłą formę zastosowaną do wieku młodzieży szkół powszechnych i niższego gimnazjum.

Te wszystkie zalety wyżej wymienione, świadczą, że ten nowy „Słowniczek ortograficzny" stanie się dobrym doradcą młodzieży. Nie lękając się użycia wyrazu nastręczającego trudności, nauczy się chłopiec czy dziewczyna zwracać pilną uwagę na ortografję, przyzwyczai się do korzystania ze słowników ortograficznych w wyższem gimnazjum czy w szkole zawodowej.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„PRZEZORNOŚĆ"

W WARSZAWIE

ZRZESZONE Z TOWARZYSTWEM

„THE PRUDENTIAL" ASSURANCE COMPANY LTD.

W LONDYNIE

UBEZPIECZENIA

NA ŻYCIE, OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW, ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ, OD OGNIA, KRADZIEŻY, TRANSPORTÓW

NAJTAŃSZE SKŁADKI — — — — LIBERALNE WARUNKI

WSZELKIEMI INFORMACJAMI SŁUŻY

WŁADYSŁAW SAMOLINSKI

GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA POMORZU

GRUDZIĄDZ, ULICA LIPOWA NR. 49.

ZASTĘPCY NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH POSZUKIWANI

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

przyjmuje jako jedną z form oszczędności

Ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego

Najniższa składka mies. zł. 3,—

Ubezpieczenia opiewają na złote w złocie. W razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku wypłaca P. K. O. podwójną sumę ubezpieczeniową.

Ubezpieczeni w P. K. O. uczestniczą w udziale w zyskach osiągniętych w Dziale Ubezpieczeń. Ubezpieczenia P. K. O. przyjmuje Centrala P.K.O. w Warszawie, jej oddziały w Poznaniu, Łodzi, Wilnie, Katowicach i Krakowie, wszystkie urzędy pocztowe oraz upełnomocnieni agenci.